Nr. 93. We Lwowie — Niedziela 3 Kwietnia 1898 Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we **Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w **Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we **Wiedniu** Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfo'd & Emanuel Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w **Hamburgu**: A. Steiner; w **Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w **Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Emigracya.

Lwów d. 2 kwietnia.

Z przednowkiem znowu budzić się zaczyna w kraju naszym emigracya.

Gdy emigrują sami mężczyźni a nie całe rodziny — przeciw takiej emigracyi nic mieć nie można, — jest to po prostu wyjście za zarobkiem. Emigrant gdziekolwiek bądź się dostawszy, pracuje z całym zapałem, oddany jednej myśli: zdobycia jak największej ilości pieniędzy, wysłania ich do domu i powrotu następnie do ojczystej zagrody.

Inna natomiast rzecz, gdy już całe rodziny puszczają się za ocean. Przepadają one dla ojczyzny, a nadto z powodu zwiększonych wydatków, a zazwyczaj małego zasobu pieniędzy, nietylko nie urzeczywistniają swego celu: poprawy dobrobytu, ale zamieniają biedę na nędzę.

Jeszcze gorsza rzecz, gdy nawet majętniejsi włościanie emigrują. Sprzedają bowiem tu swoją zagrodę formalnie za bezcen, — sprzedają najczęściej żydom, a za morzem uzyskaną kwotą z wyżycia się ojcowizny, nie są w stanie niczego dokonać. Przepadają tedy ludzie, ich dobytek — a nadto ziemia tutejsza dostaje się w ręce wrogich nam, a co najmniej obcych zupełnie żywiołów.

Po emigracyi do Ameryki, Brazylii — teraz poczyna się szerzyć emigracya do Kanady. Dziś właśnie otrzymujemy zastraszające pod tym względem wieści z powiatu borszczowskiego.

Oto co nam piszą:

(*s*) Gorączka emigracyjna do Kanady przybiera tu zatrważające rozmiary. Starostwo w Borszczowie zarzucone jest prośbami o wydanie paszportów. Patrząc na to, co się obecnie tu dzieje, ma się uczucie, że szał opanował ludność, iż wszyscy emigrowaliby chętnie, gdyby tylko mieli na koszta podróży. Majętniejsi wyzbywają się tedy swych zagród a tak wielka jest ich podaż, że grunta spadły w cenie o połowę. Naturalnie nie chłopi je odkupują, bo każdy, który ma jakiś kawał gruntu, przejęty jest chęcią emigrowania — ale żydzi.

Powodem emigracyi jest prócz agitacyi ajentów, głównie bieda. Powiat nasz ubogi, a że banków żydowskich rozsiadło się tu całe mnóstwo, które pożyczają na wysoki procent, bo z dodatkami dochodzący i do 28 od sta, więc zadłużonych jest tu spora liczba. Za pożyczką idą egzekucye, wywłaszczania. Zeszły rok nieurodzaju wszystkich a zwłaszcza tych po żydowskich bankach zadłużonych, pogrążył w formalnej rozpaczy — chwytają się więc myśli emigracyi do Kanady, jak ostatniej deski ocalenia i ratunku. „Tu nie ma szczo robyty — powiadają ludzie — żyd wsio zaberaje“ — iemigrują.

Tyle borszczowski nasz korespondent.

Sądzimy, iż władze rządowe i autonomiczne nie zostawią biednej tej ludności na pastwę żydów i emigracyi — ale zarządzeniem robót publicznych dadzą możność zarobku ludziom chcącym pracować na wyżywienie własne i swych rodzin i ocalą je dla kraju i państwa a zarazem uniemożliwią dalsze przechodzenie ziemi w ręce żywiołów nam obcych.

Dwie nowe koleje żelazne.

Wiedeń d. 1 kwietnia.

Rząd wniósł w Izbie posłów, jak już wiadomo z telegramów, projekt ustawy o zbudowaniu w Galicyi dwu nowych kolei żelaznych a to Lwów-Sambor-granica węgierska i Przeworsk-Rozwadów.

W motywach projektu ustawy czytamy o tych nowych liniach:

a) Lwów-Sambor-granica węgierska.

Projektowana droga żelazna ze Lwowa na Sambor do granicy węgierskiej w kierunku miejscowości Nagy Berezna (Wielka Berezna czy też Nadbereżna? — bo to jest ruska miejscowość na Węgrzech) stanowi część nowego połączenia galicyjskiej z węgierską siecią kolejową, o którem motywa rządowe mówią, że wzgląd na interesa całej monarchii koniecznie go wymaga. A dalej mówi rząd: Innem zadaniem tej nowej kolei karpackiej będzie zbliżyć do świata te części kraju, które dla braku komunikacyi dotychczas mało są rozwinięte pod względem ekonomicznym. Przedewszystkiem chodzi tu o racyonalną eksploatacyę lasów i o nastręczenie tym okolicom pożytku z hodowli bydła. W rozległych, po części jeszcze dziewiczych lasach posiada ta część Galicyi wielkie źródło bogactwa. Obecnie już, chociaż właśnie w okolicach najbogatszych w lasy nie ma tartaków, wywozi się ztamtąd około 6500 wagonów rzniętego drzewa do najbliższych stacyj kolejowych. Pomnożenia tej produkcyi można spodziewać się całkiem na pewno. Hodowla bydła w górach jest wielka. Oprócz tego w urodzajnej okolicy między Lwowem górnym Dniestrem konopie stanowią przedmiot ożywionego ruchu handlowego. W południowej części obszaru przerzniętego projektowaną linią liczne są oznaki, że tam jest surowica naftowa, której dobywanie jednak wymaga koniecznie lepszych i tańszych komunikacyj. Osady przemysłu także w zbyt szczupłej liczbie znachodzą się z braku komunikacyj; najwięcej jeszcze rozwinięty jest przemysł w części północnej, szczególnie w Samborze. Z przyjęcia tego miasta, jakoteż miast Komarna i Rudek, w których są przeróżne władze do linii kolejowej, można spodziewać się dobrego rezultatu co do ruchu na niej, jak niemniej z przyjęcia zdrojowiska siarczanego Łubnia Wielkiego, które już teraz licznie jest zwiedzane.

Linia projektowana ma wychodzić z dworca lwowskiego i prowadzić przez czas niejaki obok linii kolei imienia Arcyksięcia Albrechta, w pobliżu Łubnia przekroczyć Wereszycę, a dalej na Rudki i wzdłuż nizin Dniestru dojść do dworca w Samborze; stamtąd wzdłuż tejże rzeki pnąc się wciąż w górę, poprowadzić na Stare-miasto, Busowisko, Hołowiecko do Łomny. Z Łomny trasa do granicy węgierskiej nie jest jeszcze ustanowiona, bo Węgrzy (mając prowadzić linię dalej na swojem terytoryum) jeszcze nie zgodzili się na projektowany ze strony austryackiej punkt graniczny w pobliżu Wołosaty, woleliby uniknąć wielkiego zakrzywienia linii po swojej stronie, a natomiast sprowadzić jeszcze większe zakrzywienie po stronie galicyjskiej, w którymto razie kolej zamiast z Łomny prosto do Wołosaty szłaby z Łomny pod prostym kątem do Turki, a z Turki znowu pod prostym kątem do węgierskiej miejscowości pogranicznej Użok.

Linia ta ma być zbudowana jako kolej główna pierwszego rzędu; długość (aż do granicy węgierskiej) ma wynosić stosownie do decyzyi o ostatniej cząstce trasy, 159 albo 163 lub 166 kilometrów. Budowla ma skończyć się pod koniec roku 1901. Koszta budowli, nieściśle obrachowane, mogą wynosić 18 545 000 zł w razie pomyślniejszym, t. j. jeżeli trasa pójdzie na Wołosatę, a to już z kosztami taboru przewozowego w ilości 2,045.000 zł. Kraj nie przyjął co do tej kolei żadnego zobowiązania. Koszta dochodów i ruchu nie są obliczone. W preliminarzu inwestycyjnym na rok bieżący pomieszczono tylko 1,200 000 zł.

b) Przeworsk Rozwadów.

Od dawna już ludność okolic nad dolnym Sanem domaga się zbudowania drogi żelaznej, któraby, idąc niziną rzeki, łączyła miasto Rozwadów z pewnym punktem kolei krakowsko-lwowskiej między Rzeszowem a Jarosławiem. Często podawano w tym względzie petycye i do Sejmu i do Rady państwa. Jakoż Izba poselska w październiku roku 1888 uchwaliła przekazać petycye Rządowi ku uwzględnieniu, a Sejm w listopadzie roku 1890 powziął uchwałę w duchu przyspieszenia sprawy. W drugiej uchwale, z czerwca r. 1891, Izba poselska wprost wezwała Rząd, aby kazał wygotować projekt i aby wniósł go do Izby. Zaczem rząd nakazał przeprowadzić studya techniczne i komercyalne, tudzież rokowania z interesentami prywatnymi i z reprezentacyą kraju co do przyczynienia się do kosztów budowli; następnie dopiero przystąpiono do wygotowania planu, na który to cel Rada państwa przyzwoliła w r. 1896 kwotę 15 000 zł., w roku ubiegłym 30.000 zł.

Wedle planu ma to być kolej główna drugiego rzędu; wychodzi z Przeworska, w pobliżu wsi Tryńczy przekroczyć ma Wisłok, w dalszym ciągu zbliżyć się do Grodziska i do rzeki Sanu, której niziną wciąż postępując, otrzeć się o Leżajsk, a potem rozległymi borami w pobliżu Łętowni pójść wzdłuż torfowisk aż do Rudnika, stąd do Niska, dalej znowu przez bory do Rozwadowa. Długość linii od Przeworska aż do Rozwadowa wynosi około 75 kilometrów.

Oprócz względów strategicznych przemawia za projektowaną koleją nie małe jej znaczenie ekonomiczne, bo rozwój okolic nad dolnym Sanem, które po części należą do najprodukcyjniejszych w Galicyi, cierpi dotychczas na brak komunikacyi. Na rozległych torfowiskach, używanych jako łąki i pastwiska, kwitnie hodowla bydła, którego odbyt już dziś jest znaczny, a może pomnożyć się w wysokim stopniu, gdy zaniedbana dziś tuczbydła będzie zaprowadzona przy nowo powstających wielkich gorzelniach i browarach, które, aby powstać, wyczekują tylko komunikacyi kolejowej. Od tej komunikacyi zawisło też rozpowszechnienie się racyonalnej uprawy torfowisk na wzór doświadczeń poczynionych w Rudniku (staraniem ś. p. Hompescha). Po zbudowaniu projektowanej drogi żelaznej zamyślają też rolnicy zaprowadzić na wielkie rozmiary uprawę buraków cukrowych celem zaopatrywania cukrowni niedawno założonej w Przeworsku. Obszary ponad nizinami Sanu są porosłe rozległymi lasami, które, znajdując się w dobrym stanie, dla braku drogi żelaznej nie są dotychczas dostatecznie wyzyskane.

Oprócz podniesienia rolnictwa i leśnictwa, projektowana droga żelazna niewątpliwie przyczyni się do ożywienia i silniejszego rozwoju przemysłu, a więc też do powiększenia podatkowej siły okolic nad Sanem. Z pomiędzy już istniejących zakładów przemysłowych zasługują na wzmiankę: koszykarstwo w Rudniku, które mimo niepomyślnej komunikacyi ma już dziś wielki wywóz, nawet do Ameryki i w Nisku młyn parowy, piwowarnia parowa, tartak parowy i fabryka drutów [illegible] i zapałki.

O wiele powszechniejsze będzie znaczenie projektowanej drogi żelaznej ze względu na to, że będzie ona stanowiła krótką a tanią linię przewozową dla drzewa z Galicyi wschodniej do portu na Wiśle pod Nadbrzeziem, które dotychczas spławiane jest Sanem. Nie ulega wątpliwości, że to mnóstwo drzewa z Radymna Jarosławia itd., którego w roku zeszłym było przeszło 110 000 cetnarów metrycznych, skieruje się do Nadbrzezia drogą żelazną. Oprócz tego spodziewać się można, że inne jeszcze transporty drzewa, które dotychczas na Podwołoczyska i Nowosielicę idą do Odessy, a stamtąd drogą morską do Niderlandów i Anglii, skierują się w przyszłości znacznie krótszą drogą na Przeworsk, Rozwadów i Nadbrzezie do Gdańska, a stamtąd do rzeczonych dwu krajów. Nadto jeszcze spodziewać się można transportów zboża i jarzyny z Rosyi południowej, a śledzi z Gdańska do Galicyi.

Nakoniec nie bez znaczenia jest, że nad projektowaną drogą żelazną leżą Nisko i Leżajsk, które to miejscowości są siedzibą różnych władz, Leżajsk nadto celem mnóstwa pątników.

Budowa kolei ma być skończona w ciągu roku 1899, a kosztować będzie 5,170.000 zł. czyli około 69 000 zł. na kilometr; w sumie tej mieszczą się już koszta taboru przewozowego w ilości 955.000 zł. i koszta połączenia nowej linii z dawnemi w Przeworsku i Rozwadowie w ilości 567.000, jakoteż przyzwolone już 45 000 zł. na roboty wstępne. Kwota 2 100.000 zł jest już pomieszczona w preliminarzu inwestycyjnym na rok bieżący.

Sejm uchwałą z dnia 8 lutego r. 1895 zobowiązał się przyczynić do kosztów budowli kwotą 250.000 zł. płatną w dwu ratach, z których jednę w ilości 125.000 zł Wydział krajowy już oddał rządowi do dyspozycyi, aby rozpoczął budowlę natychmiast.

Dochody nowej linii obliczone na początek na 191.111 zł., koszta ruchu na 134 096 zł. rocznie, tak, że po odstawałoby na czysto 57.015 zł dochodu; są atoli widoki rychłego wzmożenia się ruchu na projektowanej linii.

W samo serce.

Praska *Politik* zamieszcza pod powyższym tytułem wyborny artykuł charakteryzujący niemieckich liberałów i okrzyczaną w ostatnich czasach „niemiecką solidarność“. Artykuł ten o tyle jest cenniejszym, że przychodzi właśnie w chwilę po ukończeniu w parlamencie dyskusyi nad deklaracyą hr. Thuna, przy której to sposobności okazało się, iż owa solidarność polegająca na zrobieniu obstrukcyi, została niemal bezpowrotnie rozbitą.

Od wielu lat, od przeszło dziesięciu już jedyną sprężyną polityki czeskich Niemców liberalnych — powiada *Politik* — jest chęć zatrzymania mandatów za jakąkolwiekbądź cenę, choćby nawet za cenę rozsądku. Kiedy z początkiem dziewiątego dziesiątka lat Pickert zabierał się do wykonania długo przygotowywanej zemsty na liberałach, gdy Knotz zaczął operować na zasadach niczem niehamowanej taktyki agresywnej, a Prade ciskać anatematy na „kasynowców“ przewódców liberalizmu niemieckiego w Czechach, wówczas strach i przerażenie poszły po szeregach dożywotników z kasynowego generalnego sztabu stronnictwa liberałów. Głowy praskich „kasynowców“ zaczęły z natężeniem pracować nad wymyśleniem środka ratunku. Dzieje uczą, że najlepiej tłumi się rewoltę w ten sposób, gdy zagrożeni nią staną na czele buntowników. Z tego doświadczenia postanowili też skorzystać niemieccy w Czechach liberali. Skoro tylko przekonali się jakim jest magnesem „ostrzejszy ton“ na masy wyborców, natychmiast własną orkiestrę na ten sam diapazon nastroili. Nie dość na tem. Dla tem pewniejszego skutku postanowiono osobiście zetknąć się z przywódcami rondy. Schmeykal pojechał do Czeskiej Lipy i wobec rozradowanego tłumu wycisnął pocałunek braterstwa na ustach Knotza, — z kasyna praskiego aranżowano uroczystościowe pociągi, którymi „prowincya“ zjeżdżała do Pragi na festyny w lustrzanej sali „Niemieckiego Domu“.

Taktyka ta pomogła przynajmniej do uniknięcia natychmiastowej katastrofy. Przez pewien czas zdawało się nawet, że niemieckie „kasyno“ liberalne stanęło na dość pewnem stanowisku. „Niemiecki klub zerwał się, a potok narodowy wezbrał. Pickert umarł. Był Mortimerem w życiu publicznem i jak Mortimer w czas umarł. Liberalne stronnictwo skupiło faktycznie nanowo swoje siły — ale na ni szczęście własne stało się znowu rządową partyą. Przyszła koalicya a po niej upadek grzecznego Plenera. Byłto tęgi cios wymierzony w pierś liberałów. W międzyczasie umarł też Schmelkal, który umiał swym osobistym wpływem łagodzić niejeden antagonizm.

Narodowcy niemieccy nacierali ze świeżemi siłami. Lepsze siły, któremi stronnictwo rozporządzało znużone i zniechęcone umykały z publicznego życia. Chlumecky, Dumreicher, Kuenburg cofnęli się przedwcześnie, a pozostali chórzyści musieli jako soliści występować. Coraz żywiej ruszała się „ludowa“ propaganda. Liberali niemieccy chcieli ją opanować, próbując ponownie działania taktyki już raz w ósmym dziesiątku lat użytej i starali się przelicytować radykałów. Na ciepłickim wiecu mieszczańskim wydano jak najgorętsze hasła, a nawet sam stary Hallwich mówił o „złotej bezwzględności“.

Niemieccy liberali w Czechach zerwali solidarność z innymi poplecznikami liberalizmu i założyli „stronnictwo postępowe“ któremu obmyślili program dobitnie narodowy. Zrobili też secesyę w Radzie państwa i założyli i tam własny klub. Wszystko to na to tylko, aby utrzymać własnych wyborców w przychylności dla siebie. A chodziło o pospiech, bo wyborcy do Rady państwa i sejmu były tuż za drzwiami. Rezultaty tych starań były też dość pomyślne — ale nastała walka z rozporządzeniami językowemi.

Wywołała ona współzawodnictwo dziwnego rodzaju. Głowy były rozpalone, a liberali na wyścigi z radykałami podburzali masy. Zalutowano pierścień „niemieckiej solidarności“, który niestety od samego początku ledwie się trzymał cało, bo ci, którzy go tworzyli, nie kuli go szczerze, lecz każdy miał jakąś inną myśl ukrytą w głębi ducha. Liberali chcieli posłużyć się solidarnością niemiecką do tego, aby się na nowo i trwale usa-

---

6

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

— Jednak wszyscy pomylić się mogą — mówiła Simona. — Dobroć, szlachetność ojca, jego miłość ku nam jego pragnienie wzbogacenia nas, nie mogłyżby go narazić jak każdego innego na fałszywe obliczenia?

I z całą ostrożnością powoli, powtórzyła Simona wszystko, co wilją tego dnia od Osmina zasłyszała. Lecz właśnie ważność i niespodziewaność tego odkrycia, zmniejszyły działanie. Za wielka przestrzeń dzieliła ilazye pani d'Avron od rzeczywistości, aby ją zrozumieć mogła.

Musiałaś źle słyszeć, albo źle zrozumieć — powiedziała niedowierzająco. Zwykle się tak dzieje, gdy się słucha to, co dla nas mówionem nie było. Zresztą, dlaczegoż więcej wierzyć temu nieznośnemu Osminowi, niźli twemu ojcu, który lepiej niźli ktokolwiek rozumie swoje interesa. Rzadko wprawdzie, mówi o nich ze mną, bo wie jak mało sprawy pieniężne mnie interesują, ale gdyby miał kłopot jaki poważny, pewno byłby go ze mną podzielił. Gdyby, wreszcie jakie i poniósł straty, nie bylibyśmy tem zrujnowani; przeważna część majątku jest moją, a kobiety mają zawsze wniesiony posag zapewniony. Tyle umiem z prawa i to mi wystarcza!

Gdy się jest młodym, a nie bardzo zarozumiałym, trudno jest mieć się za mądrzejszego od innych. Simona uczuła się zupełnym spokojem matki sama uspokojoną. Na to matka jej rzekła:

— Zresztą pomówię z ojcem.

Nazajutrz pani d'Avron, uspokojona, z wypogodzoną twarzą, rzekła Simonie:

— Jakaś ty nie mądra, moje dziecko, tak się martwić bez powodu! Wypytywałam ojca o wszystko, który wcale zatrwożonym nie jest; wszystko się ułoży.

I jak zwykle, tą formułką ukojona, przestała pani d'Avron o tem myśleć. Przez cały ciąg małżeńskiego pożycia mąż „układał wszystko“, a źle czy dobrze, ona była spokojną i szczęśliwą.

Nic na świecie nie zdołałoby ją przekonać, że może być inaczej, a Simona czuła to dobrze, że usiłując zachwiać tę pewność, uczyniłaby matkę nieszczęśliwą, zaszkodziłaby jej zdrowiu, a nie umniejszyłaby bezgranicznego zaufania pokładanego w mężu.

Pan d'Avron nigdy weselszym i więcej zadowolonym nie był. Dzieci swawoliły jak zwykle, Osmin nie przychodził i tak spokojnie życie płynęło, że Simona sama siebie zapytywała z niedowierzaniem, czy na prawdę Osmin nie przesadzał w złem, albo czy może ona sama trochę je nie powiększyła w swej wyobraźni.

Pozory chwilowo ukołysać ją zdołały, lecz były i chwile, w których jak gdyby gwałtownie zbudzona, widziała i przeczuwała nadchodzące niebezpieczeństwo, tem bliższe i większe, że nie czyniono nic, aby je zażegnać. Wtedy buntowała się, wrzała w niej energia, chciała walczyć, opierać się... ale jak? I spostrzegała z żalem swoją niemoc.

Próbowała wprost rozmówić się z ojcem. Pobłażliwa łagodność, wyjątkowo pogodny charakter pana d'Avron zdawały się ułatwiać to postanowienie i z niemałem zdziwieniem spostrzegła Simona oburzenie ojca przy pierwszych zaraz słowach.

— To i ty mięszać się chcesz do rzeczy, które do ciebie nie należą — zawołał niecierpliwie — nie dość na tem, że muszę matce na jej pytania odpowiadać, mam jeszcze tobie rachunki składać? To zupełnie wygląda, jak gdybyście mi nie wierzyły i podejrzywały.

Simona z oczyma pełnemi łez stała zakłopotana, co opamiętało pana d'Avron. Pożałował swej porywczości, a gładząc ręką głowę córki, rzekł tonem, jak gdyby do małego dziecka dla uspokojenia mówił:

— Nie troszcz się o nic, dziecino, wszystko jest dobrze, wszystko ku lepszemu idzie.

Ale, czy dlatego, że wszystko szło ku lepszemu, przerwał rozmowę i wyszedł, a dni następnych wymykał się nowym zabiegom Simony i unikał wszelakiego sam na sam z córką.

Pewnego dnia jednak, wstawszy wcześniej jak zwykle, zastała ojca w jego pokoju przy pracy. Przyjął ją niechętnie, jak człowiek, któremu przeszkodzono niespodzianie.

— Nie mogłabyś mi nie przeszkadzać, dziecino moja? — rzekł — mam tyle do czynienia!...

Wskazał jej na biurko, zarzucone ćwiartkami zapisanemi nieczytelnie prawie, a to niewyraźne pismo i zmęczone rysy twarzy zdradzały, że pracował w nocy.

— Przykro mi, że papie przeszkadzam — rzekła nieśmiało — ale potrzeba wypłacić pensye Maryi i służącemu.

— Tak! a cóż się im winno?

— Za siedm miesięcy każdemu.

— To czyni?

— 840 franków.

— Do licha — mruknął pan d'Avron, biorąc klucz do szuflady.

Przypomniała sobie Simona, jak inaczej otwierał ojciec tę szufladę dawniej: szybko, wesoło, zaraz na najmniejsze żądanie. Często, pozwalał jej, gdy była dzieckiem, buszować w niej, a wszystkie białe monety, ile jej białe rączki utrzymać mogły, wolno jej było zabierać dla ubogich. Tym razem wysunął szufladę porywczo, schylił się aby zakryć jej zawartość, wyjął rulon pieniędzy, rzucił go na stół i szybko zatrzasnął zamek:

— Masz, daj im to tymczasem. Ci ludzie nie mają żadnej delikatności: wybierają chwilę najgorszą!

— Więc chwila jest zła — szepnęła Simona.

Ojciec nie słyszał, lub udawał, że nie słyszy tego. Wsparłszy głowę na ręku, zagłębił się ponownie w czytaniu pisma, którego już sam odcyfrować nawet nie mógł. Simona zrozumiała, że rzeczy szybko postępowały, że ukrywane dotąd interesa muszą wkrótce wyjść na jaw.

Nastała druga połowa grudnia, a z nią ruch tej epoce roku zwykły. W tych ostatnich dniach, chcą często wynagrodzić zaległości miesięcy innych. Dzwonek bramy pałacu odzywał się co chwila. Jedni przychodzili składać zaległe wyzyty grzeczności; inni upominać się o wyrównanie zaległych rachunków i należytości. Simona zauważyła, że tych ostatnich więcej było, niźli pierwszych i że częściej powracali niż pierwsi.

Pan d'Avron, bywał ciągle za domem, niezwykłą rozwijając pracę, a w chwilach rzadkich, poświęcanych rodzinie, bywał poważny i zamyślony. Z początkiem grudnia mówił jeszcze czasem o fosfatach, a teraz nie wspominał już o nich wcale.

Pewnego rana przyszedł nareszcie z twarzą wypogodzoną, znowu wesół jak dawniej i sam powiedział:

— No mieliśmy niemiłe niespodzianki! Przeszliśmy ciężką kryzys w interesach. Ale Bogu dzięki, wszystko dobry dla nas obrót wzięło. Towarzystwo amerykańskie, które nas zgnębić chciało, samo teraz na swój rachunek nasze przedsiębiorstwo bierze. Przy takiej zmianie, z nowymi zasiłkami kapitału, pójdzie doskonale. My część w zyskach dostaniemy.

I już więcej o tem nie myślał. Obiecywał Jerzusiowi podróż do Ameryki, co malca uszczęśliwiło, a Magdusi pięćdziesiąt akcyj przyszłego konsorcyum, co ją zupełnie nie rozczuliło.

Nazajutrz przyprowadził z sobą na obiad mężczyznę bardzo brzydkiego, z niesłychanie długiemi bokobrodami i niesłychanie chudego, przedstawiciela, amerykańskiego towarzystwa, z którem w układy wejść miano; Pan d'Avron nazywał tego pana, niezrównanie miłym człowiekiem“.

I znowu ucichło po tym obiedzie, o gościu i o towarzystwie i o fosfatach. Przez następnych dni kilka, pan d'Avron, zaledwie się pokazywał, spaźniał się do stołu, a przyszedłszy mało co jadał.

— Zabijasz się pracą — wyrzucała mu troskliwa żona. — Lepiej byłoby mniej zarabiać pieniędzy, a więcej oszczędzać zdrowia.

Nie odpowiadał, ale uśmiech jego miał gorycz, którą jedynie dostrzegała Simona. Na twarzy jego coraz wyraźniej uwydatniała się pewność nieodwołalnej smutnej katastrofy. Czasem zabłysnął jeszcze promyk nadziei, lecz ten gasł prędko, a po takiem chwilowem rozjaśnieniu gromadziły się jeszcze czarniejsze chmury.

Pewnej niedzieli, w dzień wilii, zapytał pan d'Avron do domu wracając:

— Czy był Osmin?

— Simona spostrzegłszy pomieszany głos i wyraz twarzy ojca, uznała, że chwila stanowcza nadchodzi.

(C. d. n.)

Materye najnowsze na suknie damskie i dziecinne otrzymał w wielkim wyborze i poleca takowe MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki l. 8.

dowić na łonie łaski ludu i tym sposobem ugruntować chwiejne nieco mandaty. Narodowcy z owu chcieli zapomocą solidarności trzymać liberałów w ręku, uczynić ich tym sposobem nieszkodliwymi, aby potem tem łatwiej ich zmieść z powierzchni. Gdy się ta fałszywa gra zanadto już przedłużała, zabrakło porywczemu generaliszymusowi cierpliwości i poprostu wypowiedział solidarność. Nadszedł dla liberałów moment gorzkiego rozczarowania, w którem wszelkiemi siłami duszy i gorącego pragnienia mandatów, uczepili się Wolfa, mniemając, że z jego pomocą zniweczą wpływ Schönerera.

Z tego to powodu zapomocą swojej prasy pędzili masy w ramiona Wolfa, rywala Schönererowskiego, wyrastającego za pieczyma „pana“ na Zwettlu. Równocześnie powolni nakazowi Jagona, zmienionemu nieco przez Wolfa „sypcie złoto do kalety“, nie żałowali pularesów. A teraz kiedy już Wolf oboje posiadał i złoto popularności i gotówkę, teraz kopnął liberałów, odczepiał od siebie tych, których był jedyną nadzieją i ucieczką. Są tacy — mówił na ostatniem posiedzeniu Rady państwa — którzy niemieckiej solidarności, jak się zdaje, na to tylko chcą użyć, aby sobie zapewnić mocno zachwiane mandaty i świeżym pokostem powlec nieco przybladły herb stronnictwa. Solidarności nie proklamowaliśmy po to, aby stary zbankrutowany w Czechach liberalizm zgalwanizować i nie po to, aby na nowo włożyć szyję w jarzmo kasyna praskiego, jeno po to, aby dopiąć swego i usunąć rozporządzenia językowe“.

Oto był cios, zadany w samo serce liberałom, których ostatnie nadzieje zmieniły się w mgłę po tych słowach. Nie im tedy nie pomógł nawet wyścig z radykałami, bo mając astmatyczne piersi i gośniec w kościach, nie mogą już za nimi nadążyć. Teraz kiedy już ich i Wolf porzucił, który miał im być pomocą i ucieczką w ucisku, liberali powinni zawczasu pomyśleć o pogrzebie — chyba żeby który z profesorów z ich grona wynalazł już receptę na długowieczność własną i kolegów.

Błyskawice.

Lwów d. 2 kwietnia.

Napiętrzyły się dwie chmury, z których groźnie łyska. Czy to tylko suche błyskawice, tem stalszą wróżące pogodę, czy zwiastuny nawalnicy, to ma się okazać co do chmury hiszpańsko-amerykańskiej już w poniedziałek, a co do rosyjsko-angielskiej we wtorek.

Na onegdajszem posiedzeniu angielskiej Izby posłów oświadczył minister Curzon: Dnia 27 stycznia zapewnił nas ambasador rosyjski, że każdy port na północnych wybrzeżach Cichego oceanu, jakiby Rosya nabyła otwarty będzie okrętom i handlowi całego świata, tak samo jak reszta portów wybrzeża chińskiego. D. 16 marca upoważnił hr. Murawiew ambasadora angielskiego w Petersburgu, zawiadomić rząd angielski, że w razie, jeśli rząd chiński przystanie na wydzierżawienie Talienwanu i Portu Artura rządowi rosyjskiemu, oba porty, tak samo jak inne porty Chin, otwarte będą dla obcego handlu w Chinach. Zawierający to zapewnienie telegram został przed wyprawieniem przedłożony hr. Murawiewowi, który go aprobował.

W tym telegramie z d. 16 marca — dodał Curzon — upoważnił hr. Murawiew ambasadora angielskiego, zapewnić rząd angielski, że rząd rosyjski wcale nie zamierza naruszać praw i przywilejów, istniejącymi traktatami między Chinami a innemi państwami zagwarantowanych. Wedle art. 52 traktatu tientsińskiego zawierają te przywileje prawo wysyłania okrętów wojennych do wszystkich portów w obrębie posiadłości cesarza chińskiego. Dokładnej treści konwencyi, zawartej między Chinami a Rosyą, gabinet nasz posiadać nie może, dopóki mu go rząd rosyjski albo chiński nie zakomunikuje. Anglia zażądała zakomunikowania. Nota ambasadora rosyjskiego z d. 28 z. m. opiewa, że Port Artura i Talienwan zostaną natychmiast po zawarciu konwencyi obsadzone przez wojsko rosyjskie i chorągiew rosyjska wywieszona zostanie obok chińskiej. Rząd rosyjski nie cofnął danego Anglii przyrzeczenia co do Portu Artura.

Dep. A. Bartlett zapytał, czy pod tem rozumieć należy, iż przyrzeczenie, że Port Artura ma być portem otwartym, ciągle jeszcze obowiązuje rząd rosyjski. Curzon odparł, że przecie całkiem jasną dał odpowiedź i wszyscy w Izbie ją rozumieją.

Bartlett zapytał przeto, czy rząd angielski zamyśla zezwolić, aby Rosya Port Artura, który nad zatoką Peczeli, a więc nad niepodległością Chin panuje, w warowną podstawę flotową zamieniła — Odpowiedział mu minister skarbu Balfour, że rząd we wtorek przedłożyć chce deklaracyę co do polityki rządu i sytuacyi.

Gabinet angielski spodziewa się zatem, że przed wtorkiem otrzyma tekst konwencyi chińsko-rosyjskiej; na razie zaś utrzymuje, że wedle danych przyrzeczeń Rosya otworzy Port Artura dla wszystkich państw, zwłaszcza gdy tam obok chorągwi rosyjskiej powiewać będzie chińska, na znak, że jest on ciągle posiadłością cesarza chińskiego. Wiadomości petersburskie jednak zapewniają, że tylko Talienwan będzie portem otwartym, i to otwartym dla tych państw, które się o to z Rosyą ugodzą.

Londyński *Daily Graphic* donosi, że Rosya skłania się do ugody z Anglią względem opłat w Talienwanie, mianowicie, że dopóki Rosya w dzierżawie trzymać będzie ten port, wszystkie razem opłaty nie mają przenosić półosma procent od wartości towaru.

Daily Graphic wątpi atoli czy Rosya będzie tak samo uprzejmą i co do Portu Artura. Wczoraj donieśliśmy, co minister Selborne oświadczył w klubie monistów; pytanie więc, czy gabinet angielski zechce zamknięcie Portu Artura uznać za naruszenie praw angielskich w Chinach, a więc — wedle lorda Selborne — za *casus belli*.

We wtorek, a raczej we środę się dowiemy. Nie ma jednak wątpliwości, że do zatargu wojennego nie przyjdzie i ewentualne zamknięcie Portu Artura zaliczy Anglia do tych rzeczy, o których dalej mówił lord Selborne: „Nie uronimiśmy w Chinach niczego, cobyśmy w ręku trzymać powinni.“

Spokój Europy nie zostanie zatem zakłócony. Rosya zabrawszy co chciała, nie ma powodu zarywać z któremkolwiek mocarstwem; w Londynie o wojnie także nie myślą, tylko o „kompenzatach“; Japonia sił do protestu nie ma i nawet podobno z Rosyą się porozumiała. I tak najpierw Niemcy zagarnęły Kiaoczau, potem Rosya Port Artura i Talienwan; dalej zabierze Anglia wyspy Czusau, a zapewne i Czefu — port położony w zatoce Peczeli, niedaleko Kiaoczau, tuż koło Weihaiwej i naprzeciw Portu Artura; nas ępnie przyjdą z rejestrem kompensat Francuzi. Ale koniec końcem „nietykalność państwa Chińskiego pozostanie świętem, nietykalnem dobrem — jak to orzekł niedawno temu parlament angielski!! Chiny mogą słusznie zawołać: „Broń mię, Panie, od moich przyjaciół!“ Pomoc, jaką im dano przeciw Japonii, przypłacają swoją egzystencyą — padają jako ofiara polityki „otwartych drzwi.“ Przy końcu wojny Japonia ofiarowała Chinom przymierze, ale o inscy mężowie stanu z pogardą to odrzucili i ten błąd srodze odpokutowują. Z drugiej strony w ostatnim czasie Japonia ofiarowała Anglii przymierze zaczepno odporne, ale lord Salisbury odmówił. Japonia tedy porozumiała się z Rosyą.

Groźniejszem jest łyskanie chmury hiszpańsko-amerykańskiej, ale groźniejszem z tej podobno przyczyny, że zgoła nic nie wiemy napewno, co się w łonie tej chmury dzieje. Codzień mamy przed sobą całe kolumny telegramów, ale dotąd niewiadomo, czego Stany Zjednoczone żądają od Hiszpanii; jak też niewiadomo, czy które mocarstwo ofiarowało się z pośrednictwem; czy prawda, że pomiędzy mocarstwami toczy się korespondencya względem pośrednictwa i że królowa rejentka hiszpańska pisała do dworów. Jedyną jako tako pewną wiadomość posiadamy w półurzędowym komunikacie madryckiej „Ajencyi Fabra“ z d. 31 marca:

„Przed i po odbytej pod przewodem królowej naradzie gabinetowej, ministrowie długo pomiędzy sobą konferowali. Odczytano bardzo pomyślne telegramy od marszałka Blanco (dowodzącego na Kubie). Donosi on o zaszczytnej bitwie jenerała Luqua z powstańcami pod wodzą Kaliksta Garcias, a dalej, iż operacye i praca pacyfikacyjna pozwoliły już cofnąć internowanie chłopów w miastach i zarazem przystąpiono do robót publicznych, aby dać ludziom zarobek. Rząd spodziewa się przeto, że znaczne zastępy powstańców się poddadzą. — Uchwały ministrów zapadły jednogłośnie, ale względy patryotyczne rozgłaszać ich nie pozwalają. Na zapytanie „Ajencyi Fabra“ oświadczył minister robót publicznych, że wiadomości z ostatniej doby położenie Hiszpanii bardzo na korzyść zmieniły. Na dalsze zapytanie, czy tak jest pomimo postępowania Izb waszyngtońskich, odparł minister, że wrażenia zadowalające nie odnoszą się do Stanów Zjednoczonych. Tegoż d. 31 marca miał Sagasta dać posłowi amerykańskiemu swoją opinię o złożonych przez tegoż we wtorek komunikatach.

Jeżeli owe „zadowalające wrażenia“ nie odnoszą się do Stanów Zjednoczonych, to chyba do mocarstw europejskich.

KRONIKA

Lwów dnia 2 kwietnia.

Zapiski osobiste. Hr. Kazimierz Badeni bawi z żoną od czwartku w Wiedniu.

Ks. Eustachy Sanguszko udzielać będzie pożegnalnych posłuchań w poniedziałek o godzinie 11 przed południem w wielkiej sali Namiestnictwa.

Dr. Ebenhoch, przywódca stronnictwa katolickich ludowców niemieckich w Radzie państwa obecnie zachorował.

Mianowania. Namiestnik zamianował sierżanta Artura de Szyklossy Gindwesa, wachmistrza żandarmeryi Antoniego Chechlińskiego i wachmistrza ułanów Seweryna Władysława Tokarskiego kancelistami namiestnictwa, ostatniego dla Krosna, a poprzedniego dla Żydaczowa.

Z armii Pułkownik Stanisław Ocetkiewicz przeniesiony został w stan spoczynku, przyczem otrzymał *ad honores* tytuł jenerał majora i order żelaznej korony III klasy.

Stan. hr. Pinińskí, brat namiestnika, radca w ministerstwie spraw wewnętrznych, mający tamże referat galicyjski, ma być, jak donosi *N. fr. Presse*, przeniesiony do ministerstwa dla Galicyi.

Dramat miłosny rozegrał się w piątek we Lwowie na ul. Śnieżnej l. 6. Zamieszkały tam nauczyciel ludowy G. strzelił trzykrotnie do swojej 17-letniej narzeczonej Z. M. Dwa pierwsze strzały wymierzone w czoło zostawiły po sobie tylko sińce, trzecim zaś zranił ją G. w rękę w chwili, gdy ją M. podniosła w górę instynktownie ażeby przed strzałami twarz zasłonić. Po dokonaniu tego strzelił G. do siebie i zranił się dość ciężko w bok. Oboje opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej i pozostawiło ich pod opieką domową. Powodem tego szalonego czynu były podejrzenia G. że narzeczona go zdradza. Życiu desperata grozi niebezpieczeństwo.

Srogi Otello nazywa się Mieczysław Grzybowski był praktykantem w szkole ludowej im. św. Marcina a ofiara jego Zdzisława Macieszkiewiczówna. Narzeczoną poznał przed kilku laty i pragnął ją poślubić. Ostatnimi dniami doszły go podobno wieści, że panna ma wyjść za kogo innego i ta wiadomość podziałała na niego nadzwyczajnie denerwująco. Onegdaj wystosował list do niej, zapraszając ją, by przyszła do domu jego matki, gdzie zresztą i bez zaprosin nader często przebywała. Miał jej ofiarować fotografię i jakiś prezent. Narzeczona nieprzeczuwając niczego złego, przyszła wczoraj popołudniu, grała na fortepianie, poczem rozpoczęła pogawędkę z siostrą i matką Mieczysława. Po chwili matka wyszła z pokoju, pozostawiając w saloniku troje młodych ludzi. W tym to czasie Mieczysław dobył z kieszeni rewolweru i strzelił dwa razy do narzeczonej, a gdy sądził, że już ją zabił, skierował lufę w pierś własną. Dziś Mieczysław Grzybowski leży wprawdzie w łóżku, lecz jest zupełnie przytomny i zdaniem lekarzy wyzdrowieje.

Za przykładem dr. Bilińskiego. Stowarzyszenie lwowskie katolickich robotników „Jedność“ postanowiło wszcząć akcyę w następującej sprawie: We Lwowie żyją setki jeżeli nie tysiące ludzi, utrzymujących się jedynie z zapłaty za codzienną ręczną robotę. Najemników tych używa w wielkiej liczbie miasto, które corocznie dużo rąk zatrudnia od początku wiosny aż do późnej zimy.

Otóż ludzie ci nietylko, że żyją jak nędzarze, ale w dodatku ulegają najstraszniejszej demoralizacyi, którą w ich duszach szerzyć musi koniecznie ciągła i nieustanna niepewność jutra. Wskutek wiecznej obawy o jutrzejszy chleb setki tych ludzi z biegiem lat stają się podobni do zwierząt, które osacza obława wrogów. Żyją oni w ustawicznej wojnie podjazdowej z kolegami i społeczeństwem, bo w całem tego słowa znaczeniu zupełnie jak ludzie pierwotni „zdobywać“ muszą sobie chleb codzienny.

Tak samo miały się rzeczy na kolejach państwowych, które również zatrudniały masę najemników dziennych niepewnych ani nawet dnia dzisiejszego. Dopiero dr. Biliński zaradził temu w prosty i humanitarny sposób stabilizując większą część robotników tj. darząc ich nieocenionem dobrem pewnej przyszłości.

„Jedność“ tedy zamierza zwrócić się do magistratu, a ewentualnie do rady miejskiej z petycyą, aby i miasto tych najemników, których rok rocznie w znacznej liczbie zatrudnia wzięło na stały etat i tym sposobem z wiecznych gerylasów społecznych uczyniło spokojnych i względnie zadowolonych obywateli.

Rębacze a więźniowie. Deputacyę rębaczów, składającą się z socyalistów Przyjemskiego i Nowickiego, która udała się do Wiednia aby wyjednać u ministra sprawiedliwości dr. Rubera zakaz wysełania aresztantów na roboty poza obręb gmachu więziennego, przyjął przed kilku dniami minister sprawiedliwości na audyencyi. Po wysłuchaniu prośby deputatów, których prowadził poseł Daszyński, zapewnił ich minister, że sprawę przez nich poruszoną poleci dokładnie zbadać i jak najprawdopodobniej uczyni ich prośbie zadość.

Posady nauczycielskie. Magistrat lwowski postanowił zaproponować radzie miejskiej dla nowo-zorganizowanych szkół wydziałowych żeńskich, następujące nauczycielki: Maryę Kalinowską dla szkoły im. św. Anny, Zofię Mrozowicką dla szkoły im. Elżbiety, a Ludwikę Radewiczównę dla szkoły im. Czackiego.

„Czerwony krzyż“. Walne zgromadzenie towarzystwa „Czerwonego krzyża“ odbyło się wczoraj w południe w lwowskiej sali ratuszowej pod przewodnictwem hr. Badeniego. Obecnych było kilkadziesiąt osób. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału i obrotu kasowego. Towarzystwo liczyło w r. 1897 w sekcyi dam 12 członków wieczystych i 382 zwyczajnych, w sekcyi mężczyzn 82 wieczystych i 1962 zwyczajnych. Członków przybyło w roku ubiegłym 194. Dochód kasowy przedstawia się w sumie 8931 zł., rozchód zaś w sumie 4.748 zł., pozostałość kasowa wynosi więc 4 183 zł. Wydziałowi udzielono absolutoryum, poczem wybrano do wydziału prezydenta Tebórzinskiego, a w miejsce ustępującego z godności prezesa ks. namiestnika Sanguszki, wybrano do wydziału hr. Pinińskiego.

Burze i grady. Z Brodów donoszą, że wielka burza z piorunami i gromotami przeciągnęła d. 31 marca pomiędzy g. 1 a 2 w południe między Zabłotcami a Brodami. W Zabłotcach padał obfity deszcz a w Brodach grad wielkości dużego laskowego orzecha, ale zaraz znikł.

Pani Cieńska z Uwisła koło Chorostkowa donosi nam łaskawie, iż tego dnia o g. 3 popoł., były gromoty i błyskawice, poczem zaczął padać grad drobny, po chwili większy, jak fasolka a znowu po małej przerwie, w której słońce świeciło, trzeci raz spadł grad wielkości jajek gołębich i lunął ulewny deszcz. Dnie poprzedzające 31 marca były chłodne, posępne i wilgotne i dopiero tegoż dnia tj. w czwartek termometr wskazywał 15° ciepła.

Agitacya wyborcza Imieniem stronnictwa ludowego wydał poseł sejmowy Milan odezwę do wyborców z V kuryi sanockiej, zalecającą kandydaturę Stapińskiego a zwalczającą stojałowszczyka Lewickiego. W odezwie tej czytamy:

„Śmierć posła Wysockiego powołuje nas do nowej walki wyborczej, która w krótkim czasie nastąpi. Już armaty powystawiane ze wszystkich stron, a lufy skierowane ku nam, ludowcom. Ks. Stojałowski swój kanon nabił niejakim Lewickim. Któż te jest ów Lewicki? — pytamy jeden drugiego ze zdziwieniem, a nikt nie umie odpowiedzieć, bo nikt z nas o nim nigdy nie słyszał.

Otóż zwracam się do was, kochani bracia włościanie i rzemieślnicy, z zapytaniem: czy możecie się zgodzić, nie słysząc od urodzenia nazwy Lewickiego, aby on stał się naszym wybrańcem, abyśmy mieli dać mu na ślepo najwyższy dowód zaufania. Ciekawa rzecz, jak ks. Stojałowski będzie nam znowu narzucał tego kandydata. Czy każe pałkami walczyć, jak przy wyborach z pow. Łańcut-Nisko? Ciekawa też rzecz, czy my znowu poddamy się tym pałkom, jako wieczni poddańczuchy? Co do mnie, mam silną wiarę, że tak nie będzie. Mam silną wiarę, że wybierzemy człowieka, którego wszyscy znamy, do którego wszyscy powzięliśmy zaufanie.

Tym człowiekiem jest Jan Stapiński, urodzony pod chłopską strzechą we wsi Jabłonicy, wychowany na chlebie razowym — Jan Stapiński, który w naszych powiatach od szkolnych swoich czasów począwszy, aż dotąd wytrwale i nieustraszenie dla dobra naszego pracuje. Nie potrzebuję opowiadać jego dziejów. Wiemy wszyscy, że znosił wszelkie trudy i mozoły, niewygody i poniewierki, że zacięte wrogi nasze ze wszystkich stron go szarpali, a nawet, jak się to stało w okręgu Łańcut-Nisko, kilku opryszków po zbójecku na bezbronnego napadło.

Jan Stapiński z pewnością znany jest nawet małym dzieciom w tych 7 powiatach. Obecnie osiedlił się we Lwowie, jednakże po największej części u nas przebywa i pracuje dla naszego dobra, bo nas miłuje i poważa jako swych braci — krew z krwi, kość z kości. Teraz na nas przyszła kolej poświęcić czas i pracę dla niego. Nie żałujmy trudu, jak on dla nas niczego nie żałuje i żałować nie będzie.

Wstawajcież do pracy, wy bracia, wy zuchy! Fidlery, Dracze, Mazury, Traczewscy, Kielary, Barnaki, Stepki, Olszewscy, Tutaki, Kijowscy, Mermery, Bielenie, Łukasiewicze, Kubiccy, Furtki, Lubasie, Nowacey, Wewiórscy, Pająki, Nawroccy, Szubry, Mieziny, Kordysie, Cenkary, Zbigniewicze i wszyscy przyjaciele. Wy, bracie Drewniak o Jasło, wy, Mięsowicz o Krosno, Rząso o Dynów, a Szafranie i Szuber o Dobromil i Stare Miasto miejcie staranie. Do was zaś panie mecenasie Pawłowski w Jaśle, mecenasie Dańcu w Brzozowie, mecenasie Gawle w Sanoku i do wszystkich, coście wyszli z włościańskiej lub mieszczańskiej rodziny, a między nami pracujecie, zwracam się z prośbą: okażcie, że się do ludu zaliczacie i poprzyjcie szczerze ludowca Jana Stapińskiego.

A pamiętajmy nadewszystko o prawyborach, bo jaki pan, taki kram, jaki wyborca, taki poseł. Zwołujcież najprzód zgromadzenia liczne parafialne, albo gminne, wybierajcie na wyborców ludzi uczciwych, a strzeżcie się, bracia zdrajców, którzy jako wyborcy, nas sprzedają za kiełbasę, wódkę, piwo, judaszowskie grosiwo a nawet jaglaną kaszę.

Kończąc tych kilka szczerych słów, zwracam się jeszcze do was, bracia Rusini, popierajcie sprawę, idźcie razem. Wszak dała wam dowód przeszła sesya sejmowa, że „Stronnictwo ludowe“ broniło zarówno tak Polaka, jak i Rusina, że się kierowało zasadą, że należy się wszystkim równy ciężar, równa sprawiedliwość, równa miarka, bo co tobie niemiło, tego nie czyń drugiemu. — A więc bracia Rusini wraz z Polakami do pracy, do pracy do pracy!“

D. 26 marca odbył się zjazd właścicieli większych posiadłości z całego okręgu u p. Kazimierza Wiktora w Zarszynie. Przedmiotem obrad była sytuacya wyborcza — rezultat obrad uchwalono na razie zachować w tajemnicy.

W Sanoku odbyli d. 20 marca naradę przywódcy ruscy w liczbie około 20, przeważnie księża. Jak słychać, nie stawiają na razie jeszcze żadnej kandydatury ze swej strony.

Bankiet na cześć hr. Pinińskiego urządził wczoraj we Wiedniu u Sabera poseł p. Goetz Okocimski. W obiedzie tym wzięło udział 24 członków Koła polskiego, posłów przeważnie z zachodniej części kraju.

Dziś odbędzie się dla hr. Pinińskiego obiad, który daje Koło polskie.

Bardzo pożyteczne wydawnictwo tj. księgę adresową powszechną otrzyma nakoniec i Galicya z Bukowiną na wzór innych krajów ucywilizowanych. Układem jej zajmuje się p. Józef Janowski, osiadły we Lwowie, który już od ośmiu lat wydaje księgi adresowe lwowskie, kupieckie i inne. Galicyjska powszechna księga adresowa wyjdzie z druku w czerwcu br.

Nauczyciele szkół wyższych zbierają się na zgromadzenie lwowskiego koła swego towarzystwa w sobotę d. 2 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: Prof. Antoni Strzelecki: Dwa najnowsze polskie przekłady z literatur starożytnych. Dr. Edward Sawicki: Rozwój zdolności psychobiotycznych i ich funkcye.

Nominacya

arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este.

Przed kilku dniami donieśliśmy o zamierzonej nominacyi arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este, domniemanego następcy tronu austryackiego, niejako zastępcą naczelnego wodza armii, a wczorajsza urzędowa *Wiener Zeitung* przyniosła odnośne odręczne pismo cesarskie, które podaliśmy w dosłownem przekładzie.

Nominacyę tę, a zwłaszcza zaznaczone w piśmie cesarskiem zupełne przyjście do zdrowia arcyks. Franciszka Ferdynanda, jak wszystkie ludy monarchii, tak i kraj nasz przyjął z szczerą i niekłamaną radością.

Pisma wiedeńskie i budapeszteńskie omawiając ową nominacyę, podnoszą doniosłe jej znaczenie.

Oto w streszczeniu telegraficznem głosy prasy:

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Vaterland pisze; Najwyższe pismo odręczne z tego przedewszystkiem powodu zasługuje na uwagę, że stwierdza niezmiernie radośną wiadomość o zupełnem wyzdrowieniu arcyksięcia. Wszyscy wierni poddani witają z najlepszemi nadziejami wstąpienie arcyksięcia w nową sferę działania i szlą najgorętsze życzenia.

N. fr. Presse pisze: Najw. pismo odręczne zaznacza wyrazem: „z czasem“, iż arcyksiążę powołany będzie na przyszłego następcę tronu — i przyszłość tę wprowadza na razie w związek jedynie z wojskowem stanowiskiem arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Neues Wiener Taglatt nazywa najwyższe pismo odręczne pierwszem obwieszczeniem monarchy, które jasno i niesaprzeczenie wskazuje na przyszłe powołanie stojącego najbliżej tronu arcyksięcia.

Reichswehr powiada: Arcyksiążę, w którym już od wielu lat całą nadzieję i nieograniczone zaufanie pokładały wojskowe koła monarchii, złoży na nowem stanowisku bezwątpienia ponownie dowody swych znakomitych darów ducha i charakteru, które zjednały mu sławę na dawniejszych polach działania.

Budapeszt d. 2 kwietnia.

Pester Lloyd, *Magyar Ujsag* i *Magyar Orszag* komentują pismo odręczne cesarza do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w tonie jak najsympatyczniejszym wyrażają radość z powodu zupełnego wyzdrowienia arcyksięcia oraz z powodu zapewnionego następstwa tronu, a zarazem łączą życzenia, aby cesarzowi było danem jeszcze w jak najdłuższe lata panować nad ludami swymi w pełnym blasku mądrości i niczem nieumniejszonej siły.

Rada państwa.

Telegramy i teleforematy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Ostd Rundschau donosi, że posłowie Schönerer, Iro, Wolf, Kittel, Türk i Hofer wysłali do księcia Bismarcka telegraficzne powinszowanie, w którem składają uroczystą przysięgę, że we wszelkich okolicznościach dochowają wierności niemieckiemu narodowi.

Komisya budżetowa uchwaliła, iż wszystkie wnioski, dotyczące zaradzenia nędzy, odstępuje się rządowi do zbadania z tem nadmienieniem, aby w miarę zbadania uwzględniał zawarte w tych wnioskach życzenia już po Wielkiej Nocy.

Posiedzenie Izby.

W uzupełnieniu przebiegu wczorajszego posiedzenia donoszą:

P. Wachnianin w swej mowie zaznaczył, że od początku ery konstytucyjnej wszystkie rządy zachowywały się biernie wobec skarg mniejszości narodowych, większość zaś parlamentarna przechodziła nad niemi do porządku dziennego. Polemizował następnie z Mengerem i wytykał mu zachowanie się jego w sejmie śląskim. Sejm ten uchwalił adres, który różni się od galicyjskiego adresu tem, że ani jednem słowem nie wspomina o równouprawnieniu narodowości.

Następny mowca poseł Wolf prostował imieniem Bareuthera twierdzenie Daszyńskiego, jakoby w Chebie rzucono na bruk robotników za to, że obchodzili rocznicę rewolucyi marcowej. Deklaracyę rządową nazwał pustą słomą do wypchania siennika. Zamiast idei, są w niej frazesy. Nie można mówić o reformach społecznych, skoro grunt, na którym one mają być wzniesione, jest wulkaniczny. Cierpliwość niemiecka już się wyczerpała.

Polemizował następnie z Heroldem i usiłował dowieść, że prawo państwowe czeskie nie ma żadnego uzasadnienia. Urzeczywistnienie tego prawa jest przeciwne interesom Austryi, bo federalizm pozbawiłby ją mocarstwowego stanowiska. Wyraz *minderwerthige Nationen* nie jest obelgą, lecz tylko skonstatowaniem historycznego faktu. Jeżeli państwo nie wypełni zadania, to katastrofa jest nieunikniona. Wreszcie rzucał się na Polaków, cytując dosłownie ustępy z broszury prof. Baudouin de Courtenay pod tytułem: „Fasye podatkowe.“

Zresztą mowa Wolfa była tym razem bardziej bladą z powodu, że nikt nie chciał mu przerywać.

Z kolei zabrał głos hr. Dzieduszycki. Zaczął od skonstatowania, że niestety są w każdym narodzie jednostki, które lubią kalać własne gniazdo. Polemizował szczegółowo z Okuniewskim, Daszyńskim i Jarosiewiczem. Bronił adresu sejmu galicyjskiego, dowodząc, że tylko w ramach autonomii spełnione być mogą życzenia mniejszości. Polemizował następnie z Mengerem, który narzucił mu zbytek fantazyi. Wystąpił przeciwko twierdzeniu o wyższości kultury niemieckiej. Hr. Dzieduszycki zakończył swą mowę wśród burzy oklasków.

Następnie zabrał głos p. Winkowski.

Polemizował z wczorajszymi wywodami ks. Stojałowskiego a w tych ustępach w których mówił o ludzie galicyjskim starał się przelicytować ks. Stojałowskiego w narzekaniach na niesprawiedliwość i krzywdy.

Wywiązała się między nimi gwałtowna sprzeczka, po której Winkowski wyliczywszy postulaty chłopów galicyjskich zażądał amnestyi dla skazanych za wybory.

Dalej przemawiał Wolan, żądając uregulowania dzierżawy dóbr funduszu religijnego na Bukowinie.

Wnioski komisyi budżetowej w sprawie zaradzenia nędzy, izba uchwaliła tj. wezwała rząd, aby zbadawszy prośby i petycye, zaraz po ponownem zebraniu się izby po feryach zażądał wiedniach kredytów.

Izba uchwaliła też wniosek nagły p. Hochenburgera wzywający ministra, aby dopilnował przestrzegania przez prokuratorye państw we § 28 ustawy prasowej, który pozwala dziennikom w sprawozdaniach z obrad Rady państwa drukować także dosłownie interpelacye i petycye.

Uchwalony wczoraj wniosek w sprawie ogłoszenia w pismach interpelacyj wniesionych w parlamencie opiewa..

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Izba wypowiada przekonanie prawne, że po myśli postanowień § 20 ustawy prasowej i § 68 regulaminu dozwolone jest zgodne z prawdą ogłaszanie w pismach zapytań, jakiejkolwiek by one były treści, wniesionych na publicznem posiedzeniu Rady państwa i że z powodu takiego ogłoszenia nie można wdrażać żadnych kroków sądowych; 2) Wzywa się ministra sprawiedliwości, aby: a) polecił generalnemu prokuratorowi, dla strzeżenia ustawy, wnosić zażalanie nieważności w wypadkach, w których zapadły orzeczenia sądowe, uznające, że § 28 ustawy prasowej o zgodnem z prawdą ogłaszania zapytań, postawionych na publicznem posiedzeniu nie da się zastosować; b) pouwładne prokuratorye państwa należy pouczyć, że ochrona prawna zapewniona paragrafem 28 ustawy prasowej, odnosi się także do zgodnego z prawdą ogłaszania zapytań, postawionych na publicznem posiedzeniu Rady państwa“.

Prezydent zamykając wczorajsze posiedzenie naznaczył następne na 20 kwietnia br.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Tak tedy wczoraj wieczorem zakończoną została rozprawa nad deklaracyą hr. Thuna i izba odroczoną na ferye wielkanocne. Całotygodniowa rozprawa nad programem prezydenta ministrów była poniekąd bezcelową, dała bowiem tylko sposobność do wygadania się mnóstwu posłom, zwłaszcza z opozycyi. Jako jedyny dodatni jej rezultat można uważać tylko to, iż obstrukcya została rozbitą i napowrót skleconą nie łatwo jużby być mogła. Schönerer i Wolf zostali sami, reszta dawnej obstrukcyi od nich odpadła i ich się wyparła.

Co więcej, nawet galicyjscy obstrukcyoniści, polscy i ruscy, nie znaleźli tym razem już tak przychylnego przyjęcia u opozycyi niemieckiej, jak za czasów ostatniej zeszłorocznej sesyi. Przemówienia Jarosiewicza, Daszyńskiego i wczorajsze Winkowskiego, słuchane były obojętnie a szkalowania ich własnego kraju zyskały bardzo słaby poklask Niemców. Natomiast między tymi galicyjskimi opozycyonistami jeszcze większy rozłam nastąpił, aniżeli istniał dotychczas. Winkowski (ludowiec) z Stojałowskim starli się wczoraj mocno, dość zwrócić uwagę na to, że Winkowski w swej nienawiści do stronnictwa Stojałowskiego, wypomniał mu aż proces z przed lat dziesięciu o sprzeniewierzenie (lampa złota do Jerozolimy).

Profesor krakowski p. Baudouin-Courtenay, którego broszurkę „Jeden z objawów moralności oportunistyczno-prawomyślnej“ słusznie scharakteryzował w *Gaz. Nar.* prof. dr. Głąbiński, jako „obłęd“, może być dumnym. Poseł Wolf powołując się bowiem wczoraj na profesora krakowskiego, nazwał publicznie w Izbie Galicyę krajem fałszywych fasyj.

Wyborną była wczorajsza mowa Wojciecha Dzieduszyckiego, który dał imieniem Koła polskiego ciętą odprawę Daszyńskiemu, Okuniewskiemu, Wolfowi i Mengerowi.

Sytuacya.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Znamienną i najpewniejszą zdaje się być rzeczą, iż hr. Thun nie chce pójść z dzisiejszą większością, aby nie zrobić sobie nieprzyjaciół z dawnej obstrukcyi a obecnej opozycyi niemieckiej. Że jednak jakieś oparcie mieć musi, dąży tedy do wytworzenia centrum niemieckiego z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności niemieckiej, z niemieckiej partyi postępowej i ze stronnictwa katolicko-ludowego br. Dipauliego, należącego dotychczas do prawicy.

Niemieckie to centrum pragnie hr. Thun wytworzyć celem szachowania niem i lewicy dzisiejszej i prawicy — od wypadku do wypadku mógłby bowiem mając to centrum niemieckie, składać większość, raz bowiem łączyłby centrum z prawicą, drugi raz z lewicą. Zdaje się atoli, że tego rodzaju sztuka i hr. Thunowi się nie powiedzie.

Grac d. 2 kwietnia.

Do *Sloveńskiego Naroda* donoszą z Wiednia: Na prawicy objawia się wielka niechęć przeciw Thunowi, ponieważ cała jego praca zmierza do tego, aby usłużyć stronnictwom obstrukcyjnym i ponieważ nawet w takich sprawach osobistej natury, które właściwie bezpośrednio go nie obchodzą, rozstrzyga po myśli opozycyi, a przytem wywiera nacisk na prawicę, aby mu okazywała się powolną. Gdyby prezydent ministrów nie zerwał z tym systemem, musiałoby w ciągu najbliższych dni, ba nawet najbliższych godzin wybuchnąć przesilenie, a wówczas Thun przekonałby się, że także cierpliwość prawicy może się wyczerpać. Komitet wykonawczy prawicy zbierze się jeszcze dziś na posiedzenie, a przy tej sposobności klub czeski przez usta swego przewodniczącego Engla kategorycznie zażąda, aby prawica nie troszczyła się o podobne żądania hr. Thuna.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

O zajściach w łonie prawicy pisze

Politik w następujący sposób, rzucając do pewnego stopnia światło na obecną sytuacyę: „Czescy posłowie powinni dobrze zastanowić się nad tem, czy wciąż jeszcze położenie kształtuje się dla nich pomyślnie, a w szczególności rozważyć okoliczność, czy po oświadczeniu klubu katolicko-ludowego o „tymczasowem pozostawaniu w związku prawicy“, zawsze jeszcze prawica będzie posiadała dość siły, aby przystąpić do pozytywnej pracy. Dzisiejsze zdarzenie w komitecie wykonawczym prawicy, gdzie kandydatura Kramarza na przewodniczącego komisyi budżetowej upadła, skutkiem oporu katolickiego stronnictwa ludowego, jest bardzo wymowne. Katolickie stronnictwo ludowe pragnęło widocznie, ustępując pobożnemu życzeniu lewicy, ujrzeć na czele komisyi budżetowej Kathreina, a gdy reszta przewódców stronnictw prawicy tę kandydaturę odrzuciła, oświadczyli reprezentanci katolickiego stronnictwa ludowego, że nie będą mogli głosować za Kramarzem, który — jak wiadomo — jest dla lewicy *persona in grata*.

„Ponieważ groziło niebezpieczeństwo, że w razie ewentualnego głosowania przy kandydaturze Kramarza, on mógłby upaść przy wyborze, przeto Kramarz, złożywszy umotywowane oświadczenie, zrzekł się kadydatury i wówczas postawiono dr. Zanka jako kandydata na przewodniczącego komisyi budżetowej i katolickie stronnictwo ludowe oświadczyło, że zgadza się na tę propozycyę. Wprawdzie dr. Engel oświadczył przy tej sposobności, że zdarza się to po raz ostatni, iż uwzględnia się w ten sposób życzenie katolickiego stronnictwa ludowego i ustępuje się przed niem, ale czy podobne protesty wystarczają, aby na przyszłość stosunek stronnictwa katolicko-ludowego do reszty stronnictw większości ułożył się pomyślnej — nad tem pytaniem niechaj zastanowią się właśnie przewódcy poszczególnych grup większości.“

Wiedeń d. 3 kwietnia.

Vaterland ocenia dotychczasowy przebieg sesyi parlamentarnej i jako jej *facit* uważa, że stronnictwa chcą na razie tolerować gabinet. Co do konfiskat interpelacyi sądzi *Vaterland*, że Izba poselska dała się porwać paru krzykaczom. Przedewszystkiem jest rzeczą znamienną i prejudykatem niebezpiecznym, że inwektywy przeciw sądom miotane, nie spotkały się z energicznem odparciem ze strony rządu.

Podobnież gani półurzędowy *Fremdenblatt* napaście w Izbie posłów przeciw sądownictwu.

Telegramy i telefonematy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Na posła Dawida Abrahamowicza starano się wywrzeć presyę, aby przyjął powołanie do Izby panów. Miało to być ze strony hr. Thuna „zadośćuczynieniem“ dla opozycyi niemieckiej za *lex Falkenhayn* a względnie uspokojeniem jej i tym sposobem skaptowaniem jej sobie. Abrahamowicz stanowczo odmówił przyjęcia nominacyi na członka Izby panów.

Opowiadają — za prawdziwość tego jednak już nie ręczę — że gdy ta próba niefortunnie się powiodła, powstała insynuacya o zamiarze ustąpienia hr. Stan. Badeniego z marszałkostwa Galicyi. Chciano go suggestyonować, a następnie opróżnioną tę pozycyę ofiarować Abrahamowiczowi, który nie mógłby przecież odmówić służenia krajowi na stanowisku naczelnika autonomii.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Wczoraj otwarto polski kościół OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu. W nabożeństwie, które odprawił ks. Lu Lutrzykowski, wzięło udział wielu członków Koła polskiego i klubu ruskiego, oraz liczna kolonia polska.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Sekretarz dyrekcyi pocztowej lwowskiej Igiel został zamianowany zarządcą poczty brodzkiej.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Wiener Zeitung ogłasza zwołanie delegacyj na 9 maja b. r. do Budapesztu.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza nadanie ks. Eustachemu Sanguszce orderu Złotego Runa.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Cesarz wyjedzie na Wielkanoc do Budapesztu, zaraz zaś po świętach powróci do Wiednia i wyjedzie 19 bm. do Monachium na ślub ks. Gizeli.

Wiedeń d. 2 kwietnia.

Deutsches Volksblatt omawia wentylowaną w pismach dymisyę marszałka Galicyi, Stanisława hr. Badeniego, i twierdzi, że o ile chodzi o dymisyę natychmiastową, o tyle prawdziwem i słusznem jest zaprzeczenie pogłosek. Nie ulega jednak wątpliwości — wobec warunków, obecną sytuacyą stworzonych, że marszałek Badeni w każdym razie ustąpi jeszcze przed jesienną sesyą sejmową.

Budapeszt d. 2 kwietnia.

Wskutek zawalenia się nowowznoszonego domu, zabity został jeden z przechodniów, 9 zaś robotników ciężko ranionych.

Berlin d. 2 kwietnia.

Madrycki korespondent *Berl. Tageblattu* podaje, że doniesienie o liście królowej rejentki do zagranicznych monarchów (aby w Waszyngtonie dopomogli do pokojowego załatwienia sprawy) w Madrycie za mylne uważają. Urzędowo Hiszpania do dnia wczorajszego żadnych nie czyniła kroków względem pośrednictwa, jakkolwiek kilku ambasadorów w pogadance sprawę interwencyi poruszało.

Amsterdam d. 2 kwietnia.

Syndykat dreyfusowski postarał się o poruszenie w holenderskiej Izbie posłów sprawy Israelsa, paryskiego korespondenta *Handelsbladu*, który czernił rząd francuski z powodu sprawy Dreyfusa i za to został z Francyi wydalony. Interpelant zarzucał posłowi holenderskiemu w Paryżu Stuersowi, że nie dość energicznie protestował przeciw wydaleniu Israelsa. Minister spraw zagranicznych wziął Stuersa w obronę i oświadczył, że rządowi francuskiemu bezsprzecznie przysługuje prawo wydalania. — Izba przyjęła oświadczenie rządu do wiadomości.

Paryż d. 2 kwietnia.

Po przeprowadzonej rozprawie Zoli i Perreux, redaktora *Aurory* w trybunale kasacyjnym, ogłoszony zostanie dziś wyrok ostateczny. Zola osobiście na rozprawie nie stawił się, zastępował go adwokat Mornard.

Paryż d. 2 kwietnia.

Najwyższy trybunał unieważnił cały proces przeprowadzony przeciw Zoli, a to na tej podstawie, że minister wojny, który Zolę pozwał, nie miał tytułu do czynienia kroków sądowych w imieniu całej armii.

Madryt d. 2 kwietnia.

Kubański rząd lokalny wystosował do prezydenta Mac-Kinleya za pośrednictwem posła hiszpańskiego w Waszyngtonie adres, w którym stwierdza, że powstańcy stanowią mniejszość ludności Kuby, większość zaś stanowią autonomiści, mimo to jednak zewnętrzne wpływy nie dopuszczają do tego, aby ten rząd lokalny wżył się, a jednak zapewniłby on krajowi szczęście pod zwierzchniczą władzą Hiszpanii. Autorowie apelują do poczucia sprawiedliwości Mac-Kinleya i proszą go, aby nie dopuścił do tego, by pod pretekstem niepodległości narzucano krajowi rząd, który byłby jego ruiną.

Ajencya „Fabra“ zaprzecza stanowczo doniesieniu, jakoby rząd hiszpański skłaniał się do uznania niepodległości Kuby za pewne odszkodowanie pieniężne i zapewnia, że takiego projektu nawet nie robiono mu.

Londyn d. 2 kwietnia.

Z St. John (stolica kolonii angielskiej Nowa Fundlandya, koło Kanady) donoszą: Gubernator doniósł w parlamencie, że minister kolonij (nowofundlandzki) zażąda od Anglii odszkodowania za krzywdy, jakie kolonia wskutek dawniejszych traktatów handlowych poniosła; traktaty te faworyzowały Francyę (chodzi głównie o sprawy rybołowcze przy wybrzeżach Nowej Funlandyi; p. r.), co na korzyść Anglii wychodziło.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** d. 2 kwietnia. W ciągnieniu losów państwowych z roku 1854, główna wygrana w kwocie 100 000 złr. padła na seryę 42 nr. 18, druga wygrana na seryę 3746 nr. 12. Na wszystkie inne numery przypada najniższa wygrana 300 złr.

— **Asekuracya dla robotników.** Imieniem Koła polskiego wniósł w parlamencie wiedeńskim p. Weiser wniosek w sprawie rozwinięcia instytucyj asekuracyjnych dla robotników. Motywa wniosku tego zaznaczają: 1. że mimo skutecznego zaprowadzenia w wielu państwach instytucyj zaopatrzenia robotników na starość i mimo usilnego zabiegania je rządowi austryackiemu przez liczne ankiety, instytucya ta w Austryi nie jest jeszcze powołana do życia; 2. że wskutek braku instytucyi takiej miliony robotników w wieku podeszłym skazane są na nędzę; 3. że ze względu na mniejsze koszta zarządu zaleca się teraźniejsze instytucye dla robotników, tj. instytucyę zabezpieczenia robotnikom utrzymania w razie nieszczęśliwych wypadków i instytucye zabezpieczenia w chorobie połączyć z przyszłą kasą asekuracyjną na starość; 4. że połączeniem tem prawdopodobnie zapobiegnie się wielkim niedoborom, zachodzącym w niektórych kasach tamtych dwu kategoryj; 5. że przy zaprowadzeniu instytucyj zabezpieczenia na starość nie można już żadnego nakładać na robotników ciężaru.

Wniosek sam opiewa: Wzywa się wys. c. k. rząd, aby przedstawił projekt ustawy tej treści, żeby dotychczasowe zakłady zabezpieczenia robotnikom utrzymania w razie nieszczęśliwych wypadków, oraz kasy zabezpieczenia w chorobie, uzupełnione były zakładami zabezpieczenia na starość i zamienione na instytuty jednolite;

żeby zmiana ta, czyli nowe ukształtowanie, weszła w życie w jubileuszowym dniu naszego najmiłościwszego monarchy;

żeby robotnicy nie ponosili z tego powodu większych ciężarów od tych, jakie dotychczas ponoszą;

żeby owszem państwo i pracodawcy w równym stosunku ponosili podwyżkę premij asekuracyjnych, wypływającą z zaprowadzenia instytucyj zaopatrzenia robotników na starość.

— **W losowaniu** losów ciskich w Wiedniu główna wygrana 100.000 zł. padła na s. 156 nr. 81, po 1000 zł. wygrały s. 166 nr. 55, s. 771 nr. 14, s. 1724 nr. 2, s. 2291 nr. 37 i s. 4071 nr. 62 — losów Rudolfa, główna wygrana 15.000 zł. padła na s. 72 nr. 28 3 000 zł. wygrał los s. 845 nr. 26, zaś 1.2000 zł. s. 2996 nr. 34.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń dnia 2 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 151·90, Kredyty węgierskie 375·—, Anglo-banki 159·—, Unionbanki 304 50, losy tureckie 57·60, staatsbany 343 —, tytoniowe 131·50, kolei Ebenthal 260 75, Bank dla krajów koronnych 220·50, bank związkowy 271·—, Węgierska renta papierowa 99·40 Kredytowe ziemskie 457·— Kredyty 364 50. Rimamurania 253 —, Rubel papierowy 127·50

Berlin dnia 2 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 229 25, Staatsbany 145·75, Lombardy 3·75, losy tureckie 115·—.

Frankfurt dnia 2 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 302·62, Staatsbany 295·50, Lombardy 67·75

Hamburg dnia 2 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 308·50, Staatsbany 736 50, Lombardy 160 50, Austr. renta złota 103·50, Węg. renta złota 102 95.

— **Wiedeń** d. 2 Kwietnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2 minut 5 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 354 87 węg. zakład kredytowy 373 50 anglobanki 159 —, lenderbanki 219 —, koleje państwowe 342 50 elbethal 260 50, akcye tytoniowe 131 50, alpiny 151 30, losy tureckie 56 90 unionbank 297 —, ruble 127·37.

Z rynków towarowych

Wiedeń dnia 2 kwietnia.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 12 20 do 12·21, pszenicę na wiosnę 12 51 do 12·53 żyto na wiosnę 8·93 do 8 92, owies na maj-czerwiec 0·— do 0·—. owies na wiosnę 6 91 do 7·—, kukurudza na lipiec-sierp. 0· do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·58 do 0·—, rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·— Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 19·60 do 19 70.

Lwów dnia 2 kwietnia 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykstuska l. 35 dostarcza całymi wagonami loco stacye kolejowe: kukurudzy, jęczmienia, owsa i bobiku jak również węgli i wszelkich używanych gatunków.

Przyjmuje zamówienia na nawozy sztuczne i wszelkie nasiona do siewu wiosennego.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 11·50 do 12·—, żyto 7·90 do 8·15, jęczmień browarny 8·— do 9·—, jęczmień pastewny 7·— do 7·50, owies 8 — do 8 25, rzepak 11·75 do 12·—, hreczka 6 75 do 8·—, wyka 6·— do 6 25, bobik 6·75 do 7 —, groch 7·— do 9·50, kukurudza 6·— do 6 20, koniczyna czerwony 35 — do 45 — koniczyna szwedzki 60·— do 70·—, koniczyna biały 25 do 45 —, spirytus za 10·000 litr 17·50 do 18 — loco Lwów.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 kwietnia.

Hotel Europejski. J. Kiwiarowski z Turki, J. Staruszkiewicz z Sanoka, Z. Bucholt z Brzeżan, K. Jaworski z Ostrowczyka, R. Schmidt z Wiednia, Z. Cieński z Stanisławowa, G. Koppel i A. Löw z Wiednia, D. Biliński ze Skałatu, M. Torosiewicz z Kołomyi, J. Stelmach z Wieczorek, A. Strzelecki z Kukizowa, A. Adamski z Bóbrki, St. Lewandowski z Bełza.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ważna wiadomość.

W żadnym gospodarstwie nie powinno brakować tych dwóch za najlepsze uznanych, ludowych i domowych środków: **Dr. Rosy balsamu na żołądek i praskiej maści.** Można je otrzymać i w tutejszych aptekach.

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Koralnicka l. 8.
Wszelkie życzenia zakładu jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze siedzącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od ucha do kolana przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

Dla pałacyów! **Najlepsza francuska bibułka** „LE GRIFFON PATENT“ Dla pałacyów!

Prawdziwy włoski Ekstrakt orzechowy
Primaveri'ego w Rzymie
zabarwia siwe włosy
trwale i naturalnie na wszystkie odcienia. Środek zupełnie nieszkodliwy. Cena 1·50.
Proszek Hamburski
również nieszkodliwy do zniszczenia włosów u kobiet na twarzy, ramionach. Cena 1 złr. Na składzie w perfumaryi Fausta. Lwów, Sykstuska 2 2633

Agenci poszukiwani.
Dobrze idąca Fabryka jedwabnych nici poszukuje dla Galicyi zręcznego zastępcy, któryby mógł u kupców wprowadzić ten artykuł. Zgłoszenia pod znakiem: „Z. E. 2030“ do Rudolfa Mosse'go, Zürich (Szwajcarya). 2657

Zastępstwa
na tutejszem miejscu poszukuje **chemiczna pralnia i farbiarnia** (apprentura)
Adolf Sickenberg's Sohn & Geschwister
Wien, XII. Schönbrunnerstrasse 112.
Zgłoszenia pod powyższym adresem.

Zastawione losy
wypłacamy (po nadesłaniu nam listów zastawnych) ich właścicielom i takowe za pełną cenę kursową odbieramy a przewyżkę gotówką wypłacamy oraz — podług życzenia — oddajemy
te same losy z temi samemi seryami i numerami
na
mierne miesięczne raty
tak, że wszystkie prawa własności i gry jak przedtem właścicielowi zostają; spłacanie procentów zupełnie upada. Tym samym sposobem odkupujemy oryginalne losy i sprzedajemy te same właścicielowi napowrót ratami miesięcznemi.
Zamówienia wykonujemy ściśle i na zapytania bezpłatnie odpowiadamy w języku polskim.
Dom bankowy i kantor wymiany
Fischl & Bondy,
Praga, Przekopy 2, Spinka.

Krople do zębów
dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Mam za zczyt donieść, iż moją
Fabrykę nawozów sztucznych
przez parę lat wydzierżawioną, od Nowego roku na nowo objąłem i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:
St. Ostaszewski i Sp.
Amerykańska parowa kościarnia w Klimkówce, poczta i stacya Rymanów.

PRZEMYSŁ KRAJOWY
Burki męskie, Rotondy damskie, Pledy, Chustki ciepłe, Wyroby włóczkowe, Serdaki, Karazye i gunie dla dzieci, Koce, na nogi, na łóżka, na konie, Makaty z Buczacza, Portyery, Kilimy, Dywany (Smyrna)
oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego
po cenach zadziwiająco niskich poleca
BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna Stefana Kossutha i Sp.
we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5 (obok Hotelu Imperial)
Specyalne zastępstwa dla Galicyi fabryki wyrobów wełnianych J. O. Romana ks. Sanguszki w Sławucie i makat jedwabnych z fabryki JWgo Oskara hr. Potockiego w Buczaczu.
Kupujmy co kraj wytwarza. 2560

Stacya kolejowa Kaschau Oderberg
Kąpiele jodowe Darkau
(Szląsk austr., 5 stacyj od Wiednia, 7 stacyj z Berlina i Budapesztu.)
Sezon od 15. maja do 15. października. 2653
Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.
Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.
Największy komfort ze znacznymi odnowieniami, ceny umiarkowane.
Obszerne cieniste aleje, źródła do picia wod itd.
Dzieci bez towarzystwa będą pod dozorem Sióstr św. Boromeuszek i w lekarskiej opiece. Bliższych wiadomości i prospektów udziela gratis **Dr. Wilhelm Degré**, lekarz kierujący do 4. maja Wien, I., Wipplingerstrasse 10.

Odezwa do matek!
Kto chce kupić dziecinny wózek, niechaj zażąda ilustrowanego cennika (gratis i franco) z nowymi hygienicznymi wózkami do siedzenia i leżenia, z ozdobami, które można zdejmywać i myć.
L. Baumann, c. k. uprz. właściciel, **Wien, VI. Millergasse 6**
Przed zakupnem bezwartościowych naśladownictw ostrzega się. Prawdziwe mają na spodzie wózka obok uwidoczniona markę ochronną

Wien **Hôtel Habsburg** **Wien**
I. Adlergasse 2.
Dom pierwszorzędny w śródmieściu, w tym czasie znacznie rozszerzony. Urządzony z największym komfortem. Ceny pokoi od 1 zł. 50 ct. i wyżej włącznie z usługą, elektrycznem oświetleniem i ogrzaniem. Winda osobowa i kąpiele w domu.

Franzensbad.
Najpierwsze w świecie kąpiele błotne, posiadają najsilniejsze źródła żelazne, czyste alkaliczne wody glauberskie, kąpiele żelazne obfitujące w kwasoród, kąpiele mineralne, gazowe z węglokwasorodem.
Sezon od 1. maja do 30. września.
Prospekty gratis. 2532
Wszelkich informacyj udziela urząd gminny jako zarząd zakładu.

Próżne beczki z „Piroliny“ biorę po połączonej cenie napowrót.
Najpraktyczniejszy i najpewniejszy środek do oświetlania
Prawdziwa
„PIROLINA“
jest niezapalna i nieeksplodująca wskutek czego jest najbezpieczniejszym środkiem do oświetlania takich miejscowości gdzie łatwo zapalne i wybuchowe materyały się znachodzą i gdzie w ogóle ostrożnie obchodzić się należy.
Prawdziwa **Pirolina** jest najtańszym środkiem do oświetlania browarów, gorzelń, budynków gospodarczych, młynów, tartaków, szpichlerzów, szop, składów zboża, siana i słomy, sieni, schodów, sklepów, magazynów, piwnic itp.
Pirolina jest z powodu swych własności tak tanią, że przy 10-cio godzinnem świeceniu zużywa się Piroliny:
w lampie z palnikiem Nr. 5 tylko za 1 centa
„ „ Nr. 8 tylko za 1½ ct. 1408
„ „ Nr. 11 tylko za 2½ ct.
Pirolina świeci się przy dodaniu nowego palnika i knota w każdej zwykłej lampie do nafty
Palniki i knoty są bardzo tanie, a zastosowanie tychże do każdej lampy nie jest z jakiemikolwiek trudnościami połączone.
Jedyny skład tylko u
ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie, Rynek 38.
Cenniki i prospekta gratis i franco.
Tańsza aniżeli oliwa i nafta a jest niezapalna
Rozmaite uznania są do łaskawego przeglądu przechowane.

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje Ludwig Oesterreicher, VIII. Deutschgasse 8. Budapest.

Najdoskonalsze
najbardziej eleganckie i najszybsze koła wyrabia
Pierwsza pragska fabryka welocypedów
Szubert Tombo i Spka
w Pradze
której ilustrowane gatalogi na żądanie franko się rozsyła.
W roku 1897 zostały prawie wszystkie najważniejsze I. nagrody i mistrzowstwa Czech na naszych wyrobach zdobyte.
We Lwowie na zeszłorocznych wyścigach wszystkie I. i II. nagrody były na naszych rowerach zdobyte.

Dr. Rosy Balsam na żołądek | **Pragska maść** domowa
z apteki B. FRAGNERA w Pradze
jest od przeszło lat 30 znanym środkiem domowym, lekko rozwalniającym i pobudzającym apetyt. Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje. Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct. pocztą 20 ct. więcej.
jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco. W dawkach po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 ct. więcej.
Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.
Skład główny:
Apteka B. Fragnera „zum schwarzen Adler“
Prag, Kleinseite, Ecke d. Spornergasse. 2410
Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

Biskwity angielskie
świeżo na maszynach przez umyślnie sprowadzonego specyalistę zagranicznego ½ kilo 1 złr. poleca H. Treter, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów
plac Maryacki l. 7. róg ulicy Kopernika
obok apteki Wgo Mikolascha.

Linie Holandyn-Ameryka.
Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo
z Rotterdamu do Now. Yorku.
Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 9.
Biuro dla pokładu: Wien, IV., Weyringergasse 7 A.
Kajuta I. klasy: od 1. kwietnia do 31. paźdz. Mrk. 290—400*) od 1. listopada do 31. marca Mrk. 280—320
Kajuta II. klasy: od 1. sierpnia do 15. października Mrk. 200 od 16. października do 31. lipca Mrk. 180
*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje Walenty Jakobiak we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Sezon wiosenny 1898!

Dom towarów modnych D. LESSNER Wiedeń, VI, Mariahilferstrasse 81-83

Nieprześcigniony wielki wybór modnych materyj! **Najlepsze rzetelne gatunki!**

Ceny tanie, bez żadnej konkurencyi.

Najlepiej renomowany zakład w monarchii (Założony 1874).

Największy i najpierwszy Dom rozsyłkowy.

Dla prowincyi kolekcye próbek i wspaniałe żurnale mód (wszystkich składowych nowości) na żądanie gratis i franco.

Nowości!

Wełniane materye od 30 ct. do złr. 3·60.
Jedwabne materye od 65 ct. wyżej.
Lewantyny, trwałe kolory, od 14 ct. do 32 ct.
Najnowsze, porywające, angielskie, najlepsze zefiry od 19 do 52 ct.
Doskonałe jedwabne zefiry od złr. 1·15 do złr. 1·45.
Prześliczne, francuskie batysty od 42 do 85 ct.
Najlepszy satynowy atłas 30 ct. i 42 ct. etc
Piki i ażurowe batysty w wielu wykonaniach.
Nowości koloru Ecru, w wspaniałych wykonaniach.
Surowy jedwab, Imit. façonné, metr 45 ct.
Surowy jedwab metr po 85 ct. i wyżej.
Tyrolski loden, 120 cm. szeroki, metr po 75 ct., złr. 1·30 i Specyalności na bluzki i koszule turystów w niezliczonym wyborze.

W dniu 4. kwietnia b. r. wyjdzie oczekiwane drugie wydanie dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obwiązków i grzechów

odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. prof. dr. Czesław Wądolny.**

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **50 ct** a z przesyłką o 15 ct. więcej. Nadsyłający tę kwotę **do Księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie** otrzyma dziełko zaraz po wyjściu.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

WANNY długie po złr. 15·— i 16·— nasiadowe po złr. 6·— i 7·50, Klozety pokojowe po złr. 8·50. 17·— i 27·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK rutynowany i obznajomiony we wszech gałęziach ogrodnictwa, w sile wieku, lat 45, bez dziatwy, z chlubnemi świadectwami zasługi, może objąć obowiązki w kietniu. Adres: J. B. poczta Bursztyn, Sarnki dolne. 264

PIES legawy, dobrej tresury, mieszaniec rasy angielskiej i czeskiej, bardzo piękny, do sprzedania. J. B, poczta Bursztyn, Sarnki dolne.

FOLWARK Cucyłów 130 morgów z zasiewami ozimymi do wydzierżawienia zaraz. Ciechołowski Aleksander, Cucyłów.

SZYNKI znakomite krakowskie, znane jako najlepsze, nadeszły już do handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ulica Batorego 2.

PSZCZELARZ, również leśniczy, w średnim wiek., żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w kraju. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: J K poste rest. Jezierna. 461

2 POKOJE kawalerskie frontowe z przedpokojem (I. piętro) Ormiańska 24, od 15. kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

WINA

naturalne Villańskie i Sikloskie własnej uprawy.

Lekkie wina	od złr.	18—30
Wina białe	„ „	20—20
Riesling villiańskie	„ a	30—60
Czerwone wino villańskie	„ „	24—60

za 100 litrów w beczkach, od 50 litrów począwszy. Beczki przyjmuję po cenie zaliczonej, jeśli je odbiorę franco. Cenniki i próbki rozsyłam na żądania.

Josef Pàtzak & Sohn,

producent i skład win w **Siklos** (południ. Węgry, stacya kolei Vokany).

Obrotnych agentów do rozprzedaży poszukuje.

Goździki z Klattau!

słynne w świecie, jedyne silnie kwitnące.

Goździki ogrodowe	10 sztuk	złr	1·20
„ wspaniałe	10 „	„	3·—
„ Remontant	10 „	„	4·—
„ olbrzymie	10 „	„	5·—
„ olbrzymie, specyalny wybór	5 sztuk	złr.	4·50

— oferuje **F. HORSIK,** wysyłka goździków, **Klattau** (Czechy). Katalogi w czeskim i niemieckim języku.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Welner** WIEN I. Salztherrasse 3.

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

uroczystości

lub jako pamiątka po zmarłych

2566 Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., Praterstrasse 61.

Pasaż Hausmanna

I. Lwowskie Photo-Plasticon.

Od 3 do 9 kwietnia jest do widzenia

RIWIERA.

Wstęp 10 centów.

Marya Tapkowska w Tarnopolu

właścicielka kamieniołomów w Czyczkowie i Zaściance, dostarcza:

Płyt i Kostek

na chodniki dla miast, kościołów, korytarzy, 2671

płyt cokołowych, balkonowych, podestowych grobowcowych; schodów prostych i klinowych w dowolnych długościach; kwader, bloków na pomniki, postumanta, obeliski i grobowce. Medal Ministerstwa handlu i wystawy budowlanej

Zastępstwo Domu rolniczego

Ernesta Bahlsena

Lwów, Sapiehy 5,

poleca prócz zboża, nasion, nawozów, maszyn rolniczych katalogiem objętych — pierwszą produkcyę krajową z nasienia oryginalnego otrzymaną: jęczmienia „Goldfoil" i „Premier" po 14 zł., owsa „Ligowo" po 11 zł, pszenicy jarej Bahlsena po 15 zł., żyta świętojańskiego po 11 zł., gryki japońskiej po 25 zł. za 100 kilo loco stacya Lwów. 2672

Edmund Brodkowski

Lwów, ul. Batorego l. 22

Aparaty i wszelkie przybory do fotografii

zawodowej, naukowej i amatorskiej poleca

niżej cen wszystkich firm krajowych i zagranicznych.

Największy skład 267

aparatów fotograficznych

dla pp. inżynierów, architektów, turystów etc.

Przy zakupnie aparatów udziela się praktycznej nauki z gwarancyą iż pierwsze nawet zdjęcie wypaść musi bardzo dobrze. Liczne uznania są u mnie w handlu do przejrzenia. Cenniki gratis i franco, probne fotografie aparatów za nadesłaniem 40 ct. w markach wysyła się (6 sztuk) na żądanie każde. Firma niniejsza reprezentuje generalne zastępstwo światowej fabryki aparatów fotograficznych: R. Hüttig w Dreznie i Rud. A. Goldmann we Wiedniu, również wyłączna sprzedaż płyt **Dr. Schleissnera i F. Welibroda w Frankfurcie.** Zlecenia z prowincyi odwrotnie załatwia się, nie licząc opakowania.

Na zbliżające się święta!

Do zapuszczania podłóg i posadzek parkietowych:

Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego" nadzwyczaj trwały.
Glazurę bursztynową „Marxa" bardzo trwałą.
Masę francuską prawdziwą „Schneidra"
Masę woskową własnego wyrobu.
Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania.
Aparaty do froterowania patent Faranowskiego.
Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe.
Sukno do froterowania.
Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów.
Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4

obok cukierni W-go P. Grossa.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice

poleca do sadzenia następujące gatunki

ziemniaków

najstaranniej wybieranych,

Gloria Murphy

nowsze odmiany Paulsena po 4 złr. 20 ct.

Sine olbrzymie (Blanc-Riesen)

Athene, Aspasia, Juno, Reichskanzler Hdrmanna po złr 3·20 za 100 kilo z workiem i odstawą do stacyi Kłaj lub Podłęże. Bez worka o 20 ct. taniej. Przy zamówieniu 1 złr. zadatku na 100 kg., reszta za pobraniem.

Scheringa Wino „Condurango"

używa się z wybornym skutkiem przeciw **brakowi apetytu, ołowiciu płuc i osłabieniu żołądka, katarze żołądkowym i kurczach żołądkowych.**

Schering's Grüne Apotheke, Berlin, N.

Składy w pierwszorzędnych aptekach.

Rzemienie

z naszych i francuskich skór, szyte i wiązane rzemienie, rzemieniowe skóry, skórzane pasy transmisyjne (własny patent) itp. poleca w najlepszej jakości i po najniższych cenach

ANTONI JEHLICKA

Skład skór i wszelakich rzemieni 2644

w Pradze, Dlażdena ulica l. 3

odznaczona na rozmaitych wystawach.

Zasiew: Dla zimy i pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letniego, jak tylko niezwłocznie wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera

sławne 2545

Nasiona jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź"

oddane są w komis wszystkim większym handlom towarów mięszanych w Austryi, względnie w Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną, szafka zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako **świeże i prawdziwe** nasiona **Edmunda Mauthnera, Budapeszt, ul. Andrassego l. 23,** należy uważać tylko takie, których oryginalne pakiety są zamknięte, zaopatrzone marką ochronną **„Niedźwiedź"** z roku 1898 i z nazwiskiem **Mauthnera.** Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma.

Naśladownictwo zastrzeżone.

Telefon 13.146

Światło żarowe Victoria

jest wyłącznie najlepszem i najtańszem światłem żarowem dla gazu, spirytusu, nafty etc.

Nowość! Wytrzymała, zdolna do przesyłki siatka żarowa do umocowania na każdym palniku, **w jakości dotychczas niedoścignionej.**

Elektryczne i chemiczne lampy automatyczne najlepszego systemu.

Dla sprzedających rabat. — Cennik gratis i franco. 2·52

Victoria-Glühlicht-Werke, Wien, IX., Porzellangasse Nr. 8.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie **jako środek** uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

Szwajcarski jedwab jest najlepszy!

Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach od 35 ct do złr. 12·70 za metr.

Specyalność: **Najnowsze jedwabne fularty, szkockie materye i Caros** na suknie i bluzki, 52 cm. szerokie, od 60 ct. za metr.

Wysyłka wprost dla osób prywatnych. Wysyłamy wybrane materye jedwabne oclone i opłacone do mieszkań w każdej żądanej ilości.

Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.

Dom eksportowy jedwabiów.

TRAUNSTEIN

Bawarskie Podgórze 600 mtr. n. p. morza. Stacya kolejowa **Monachium - Salzburg.**

Wodoleczniczy Zakład Kneippa

poleca się dla chorych na nerwy, jakoteż na chroniczne choroby wszelkiego rodzaju. Prospekty u właściciela zakładu **Dr. med. G. Wolfa,** nadlekarza sztabowego d. L.

Na sezon wiosenny i letni 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka **mtr. 3.10** na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

złr. 2·95 3·70, 4.80 z dobrej	prawdziwej wełny owczej
złr 6 — z lepszej	
złr. 7·75 z doskonałej	
złr. 9. — ze z akomitej	
złr. 10.50 z najlepszej	

Sztuka na czarne sal nowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, na lepsze kamgarny itd, wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

Zwrócony zysk dla prywatnych kupowane wprost w wspomnianej firmie.

Piękność jest bogactwem, Piękność jest potęgą.

Aby i na najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez Mme **Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A.** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lilijną, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.**

Crème ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.**

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem.

Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crèm, wod i puder były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycji i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać.

Główny skład: Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.

LINOLEUM 2615

Ia 3½ mm. grube, w jednym kolorze złr. 2·25, deseniowane złr. 2·55 za metr □
IIa 2½ „ „ „ „ „ 1·70, „ „ 1·95 „ „
IIIa 1 9/10 „ „ „ „ „ 1·25, „ „ 1·45 „ „

najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3

Superfosfaty,

MĄCZKĘ KOSCIANĄ

tudzież wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

poleca po najtańszych cenach

FABRYKA

Pierwszego galicyjskiego

Towarz. akc. dla Przemysłu chemicznego

przedtem 2674

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULIANA WANGA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.